

Głosy

Teatr Krzyk (Maszewo)
reżyseria Marek Kościółek

obsada – Anna Giniewska, Małgorzata Dorenda, Marcin Pławski,
Hubert Biczkowski, Bartłomiej Ciosek
światło – Andrzej Szawczyk

Ten spektakl to nasz pierwszy manifest teatralny. To nasz głos w sprawie dla nas istotnej, to nasza spowiedź, nasz ból, nasza niemoc, nasz gwałt na sobie, nasza terapia, nasza przestroga. To nasz...Krzyk.

Przenikliwe wyobcowanie społeczne, strach przed życiem, jak nauczyć się kochać, kiedy nikt kochania nie nauczy? Jak zrozumieć, co jest istotą? Jak nauczyć się żyć obok ludzi i z ludźmi? Jak nie wpierdolić się w samogwałt emocjonalny? Jak...?

Teatr prowadzi Marek Kościółek, aktor z goleniowskiej Bramy. Dwa sezony temu z ufarbowanymi na czerwono włosami udawał w Zachodniopomorskiem lidera Ich Troje. Ludzie, nie wiedząc, że to happening, biegli za limuzyną, całowali go po rękach. W postpegeerowskim Maszewie pogrożono mu od razu z parafialnej ambony, bo zaczął niestandardowo pracować z licealistami. Wzięli na warsztat historię pobicia nauczyciela z toruńskiej szkoły. Zamiast rekonstruować zdarzenia, próbowali pokazać przyczyny agresji

młodzieży. Zajrzeli w siebie i odnaleźli gniew. Spektakl "Głosy" ma wszystkie cechy zapisu świadomości pokolenia, które właściwie nie wie, jakie jest. Zasłużył na wszystkie możliwe nagrody teatralnego offu. Dawno nie widziałem tak autentycznej wypowiedzi pokoleniowej, wściekłości na siebie i świat. No i najładniejszej, delikatnie i mądrze zagranej sceny erotycznej między parą nastolatków.

"Zobaczone, przegapione"

Łukasz Drewniak, Jacek Sieradzki (Przekrój)

Aktorzy stoją obok krzeseł - jak w klasie. Wodzą wzrokiem za niewidzialnym nauczycielem. Dlaczego? - Pytają. Dlaczego? - Panie profesorze, tato, Panie Boże...

A potem odgrywają „sceny z życia”. I tego, które toczy się na zewnątrz, i tego wewnętrznego: samotnego, opuszczonego, wylęknionego, przerażonego, niewierzącego we własną wartość, niewidzącego przyszłości, perspektyw, nadziei... To gorzkie sceny. Jak ta, w której chłopak grający agresywnego kibica, wymachującego buńczucznie łańcuchem - nagle zaczyna przesuwać w palcach jego ogniwa i odmawiać różaniec. Nerwowo, drżącym głosem.

To dobry spektakl. Dla nauczycieli i rodziców obowiązkowy. Myślę o nim. Myślę o dorosłych i nastolatkach. O naszym świecie pełnym tłumionych emocji, wybuchających nagłą, niepohamowaną agresją...

"Felieton maltański - Strach większy niż teatr"

Ewa Obrębowska-Piasecka

Gazeta Wyborcza - Poznań